

Polityka oszczędności to powrót PiS



**TUSKU,
NIE RUSZAJ
SOCJALU!**

teatr powszechny

Teatr, który się wtrąca



foto: Krzysztof Bieleński

Przypadkowa śmierć anarchisty

reż. Michał Zadara

premiera: 18.11.2023

kolejne pokazy: 19 i 22-26.11.2023

www.powszechny.com

*Jak wspaiałą rzeczą jest komisariat policji!
To miejsce, gdzie mam randkę z państwem... –
ironizowała Nadieżda Mandelsztam. A kiedy wy
ostatnio gościliście w komisariacie? Czy zgodzicie
się, że od pewnego czasu rola policji w naszym
życiu znacząco wzrosła? Czy jesteście spokojni o to,
że i po waszej gwałtownej śmierci odpowiednie
organy zajmą się dopilnowaniem wszystkiego?*

Przypadkowa śmierć anarchisty to komedia
o policji na podstawie sztuki Dario Fo,
włoskiego dramaturgo, aktora, laureata
literackiej Nagrody Nobla (1997). Opowiada
o funkcjonariuszach, którzy podczas śledztwa
i przesłuchania aktywistów „zanadto przedobrzyli”,
a potem zrobili wszystko, by zatrzeć ślady
i uniknąć odpowiedzialności.

[Kup książkę](#)



Rotacyjny marszałek, czyli rotacyjny podział łupów

Radowanie się z wyniku wyborów czas powoli kończyć. I jeśli ci, którzy szturmem wzięli zabetonowane okopy PiS, nie chcą, by naprawa państwa skończyła się szybkim bum, to muszą patrzeć nowej władzy na ręce. I to od samego początku. Uważnie i krytycznie. Bo żadna obietnica nie zostanie zrealizowana bez wystarczająco silnej presji wyborców. Taka jest natura polityki. A tym bardziej tej, która jest sklejona przez kilka partii z programami o dość istotnych różnicach.

Nie łudzę się, że większość świeżo wybranych parlamentarzystów będzie umierać za realizację obietnic. Szybciej doczekamy się filozofii: nie da się, bo... Bo prezydent, Trybunał Konstytucyjny. Oczywiście to też prawda. Choć była znana przed wyborami.

Od nowej władzy oczekujemy czegoś bardzo trudnego. Wyeliminowania przeszkód w naprawianiu państwa. I zrobienia tego bez łamania konstytucji. Da się? Jeśli nie, to trzeba będzie uczciwie powiedzieć to wyborcom.

Na początek warto przypomnieć politykom opozycji, że ich wyborcy nie potrzebują nowych władców. Potrzebują specjalistów, którzy będą potrafili sprawnie wykonać bardzo konkretne zadania.

Suweren, a przede wszystkim kobiety i młodzież, nie głosował za tym, by wybrani przez niego politycy podzielili między siebie posady rządowe. A tak przez osiem

lat się działo. I żeby nie było powtórki z tego patologicznego dublowania władzy, trzeba wrócić do ustrojowych podstaw. Władza ustawodawcza to jedno, a władza wykonawcza – drugie. Poseł, który jest jednocześnie ministrem, może być absolutnym wyjątkiem. Jeśli jednak tak masowo garną się do rządu, to niech rezygnują z mandatów poselskich. Tych ról nie wolno łączyć. I tego trzeba pilnować. Każdorazowo żądając uzasadnienia, dlaczego stosuje się wyjątek. I zawsze musi to być wyjątek. Zbyt trudne są zadania nowej władzy, by ktoś niósł na plecach dwa kamienie. A jeśli ten rozdział ról zostanie zachwiany, opozycja zrobi wielki krok w stronę dużych problemów.

Szymon Hołownia naprawę państwa chce zacząć od takiego ulokowania siebie, by mu to pomogło w wyborach prezydenckich za dwa lata. Stąd pomysł rotacyjnego marszałka. Tylko wyborcy są niezadowoleni i piszą, że jest to rotacyjny podział łupów. Marszałek debutant poselski, traktujący tę funkcję jako trampolinę, fatalnie wróży sprawności izby.

I to w sytuacji, gdy każde posiedzenie będzie traktowane przez PiS jako poligon. Zamiast najsprawniejszego wojownika marszałkiem ma być ten, kto po prostu bardzo chce. Można oczywiście głosić, że w ten sposób przywraca się normalność. Ale wyborca opozycji z pewnością nie tak sobie normalność wyobraża.

BAKOWSKI



NIE KUPUJ KOTA W WORKU

WYPRÓBUJ E-PRZEGLĄD

Sprawdź, jak wygląda elektroniczne wydanie

Kliknij baner na
tygodnikprzeblad.pl

i zobacz pierwsze strony tygodnika

W NUMERZE

KRAJ

- 8 Tusku, nie ruszaj socjału!**
Polityka oszczędności to powrót PiS
- 11 Wybory pokazały sens oporu**
– rozmowa z prof. Jackiem Raciborskim
- 15 Telewizyjne „PiSancjum”**
za publiczne pieniądze
Jak się urządzają pracownicy TVP
- 16 Reforma Unii: ani triumf, ani zgon**
Negocjacje potrwać lata
- 20 Kulisy prowokacji PiS**
Siedem lat śledztwa
- 50 Po pierwsze, nie piętnuj błędów**
– rozmowa z Jagodą Ratajczak

GLOBALNY PUNKT WIDZENIA

- 24 Realisci mieli rację**
– rozmowa z Lily Lynch

ZAGRANICA

- 28 Czy to nadal obrona?**
Izraelska inwazja na Strefę Gazy

KOŚCIÓŁ

- 30 Franciszek chce**
przeprowadzić pierestrojkę
– rozmowa z Iacopem Scaramuzzim

OPINIE

- 34 Elżbieta Czykwin**
Paradoks wspierania systemu
przez jego ofiary

KULTURA

- 38 Poświadczyć niepowtarzalność**
każdego istnienia
Stulecie Józefa Hena
- 42 Nie mam czasu czuć się samotny**
– rozmowa z Michałem Bajorem
- 45 Culturalia**
- 66 Satyrykon. Szkic ma moc**

HISTORIA

- 46 Karnawał**
Czyli kultura po Odwilży

ZDROWIE

- 54 Problem z witaminą D3**
Chorzy z niedoboru

TECHNOLOGIE

- 58 Roboty bez regulacji**
Przyszłość już nadeszła

ZWIERZĘTA

- 61 Szare jest piękne**
Wróbel nie do podrobienia

FELIETONY I KOMENTARZE

- 3 Jerzy Domański**
Rotacyjny marszałek,
czyli rotacyjny podział tupów
- 19 Jan Widacki**
Dziady krakowskie
- 23 Andrzej Romanowski**
Dr Duda ma czas
- 37 Roman Kurkiewicz**
Gaza – o każdą śmierć za daleko
- 53 Tomasz Jastrun**
Oddech ulgi
- 57 Wojciech Kuczok**
Nieprzyzwoicie dobra proza

24

GLOBALNY PUNKT WIDZENIA

REALIŚCI MIELI RACJĘ
– rozmowa z Lily Lynch



50

KRAJ

PO PIERWSZE,
NIE PIĘTNUJ BŁĘDÓW
– rozmowa
z Jagodą Ratajczak

61

ZWIERZĘTA



SZARE JEST PIĘKNE
Wróbel nie do podrobienia

Projekt okładki: Iza Mierzejewska

FOT. JACEK DOMIŃSKI/REPORTER

Kup książkę



✉ Zmora polskiego parlamentu

Za taką zmorę uważamy możliwość zmiany bez ponoszenia konsekwencji barw klubowych przez posłów i senatorów w trakcie kadencji. Traktujemy to jako zdradę wyborców, którzy obdarzyli te osoby mandatem zaufania, opartym głównie na poparciu ugrupowania, które je do parlamentu desygnowało. Zdecydowane ukrócenie procedury kupczenia wolą wyborców ucięłoby wszelkie dyskusje i próby przeciągania parlamentarzystów między ugrupowaniami w celu uzyskania większości parlamentarnej.

Wprowadzenie stosownego artykułu w Ustawie z 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, pozbawiającego mandatu parlamentarzystę, który zdradza swoje ugrupowanie i wyborców poprzez przejście w trakcie kadencji do innego ugrupowania, i oddającego jego miejsce kandydatowi, który w jego okręgu wyborczym nie uzyskał mandatu, ukróciłoby radykalnie ten proceder.

Jedyny problem: kto wniesie pod obrady taką nowelizację i kto to uchwali? Czy niektórym parlamentarzystom uzyskanie wymiernych korzyści materialnych nie przesłania obowiązku rzetelnego wykonywania podjętej misji? Obawiamy się, że tak.

Elżbieta i Teodor Makowscy, Gdynia

f Piwo bez gazu

Na listę Mentzena zgłoszowało zaledwie 3,4% kobiet biorących udział w wyborach. Moim zdaniem każdy kobiecy głos na Konfederację jest całkowicie niezrozumiałą aberracją.

Ewa Książek



Takie tanie chwytły charakterystyczne dla ludzi bez charyzmy podzielały tylko na jemu podobnych, a tych na szczęście jest mało. Narcystyczne ego bezbarwnego Mentzena, podsycane przez jego sprytnego mentora Wiplera, miało doprowadzić do zbratania się z PiS i wygarnięcia tego, co jeszcze niewygarnięte. Niestety, kobiety zawiodły samca alfa i nie dały się przekonać nawet innym kobietom, które opowiadały, jak jest świetnie w Konfie. Kobiety jednak nie chcą być częścią dobytku mężów, wolą mieć możliwość rozwodu nawet z takim samcem alfa jak Mentzen i jemu podobni, nie chcą u władzy homofobów i antysemitów. 3% to akurat tyle, ile poszło głosować tak, jak mąż kazał – to właśnie te panie, które czują się częścią dobytku swoich mężczyzn. Ich sprawa i ich wybór.

Monika Zgraja

Ja bym się nie cieszył z przegranej Konfederacji. Konfa ma podobnie myślących sojuszników w PiS, u ziobrystów, w Koalicji Obywatelskiej i Trzeciej Drodze (tu chyba najwięcej). Lewica w rządzie nie będzie znaczyła więcej niż „lewicowość” Barbary Nowackiej u Tuska. Chwilowa porażka Konfederacji nie oznacza wyeliminowania jej z polskiego życia politycznego. Te wybory są porażką lewicy, a nie Konfederacji. Lewica zapewniła sobie dostanie się do parlamentu, więc politycznie przetrwała, ale nic poza tym. Nie żałuję głosu oddanego na lewicę, ale ugrupowaniu, które uzurpuje sobie tę nazwę, do lewicowości dużo brakuje.

Olaf Nowaczyk

ZDJĘCIE TYGODNIA



Poszukiwania ofiar dzień po izraelskich atakach na obóz dla uchodźców w mieście Dżabalija na północy Strefy Gazy. 1 listopada 2023 r.

Państwo polskie nie radzi sobie z alimenciarzami.

W 2022 r. prawie 300 tys. rodziców uporczywie uchylało się od płacenia zasądzonych alimentów. Nieregularnie płacono dwa razy więcej. **Ofiarami tego bezprawia jest 1 mln dzieci.** Odpowiadają za to przede wszystkim kolejne parlamenty, które udają, że coś robią.

4 mln osób choruje w Polsce na przewlekłą chorobę nerek. Ale 90% o tym nie wie (**kampania Otwórz Serce na Nerki**).

6,5% wyniosła inflacja w październiku. Wzrost cen przyhamował.

Budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego wraz z liniami kolejowymi ma kosztować ponad 200 mld zł. Ale **przy mizernych kompetencjach Marcina Horały**, pełnomocnika rządu PiS, nie wydaje się to wiarygodne. Do tej pory wydano już 5 mld zł, a trzy osoby z zarządu zarobiły łącznie w 2022 r. 2,4 mln zł. Na płace 638 pracowników wydano 66 mln zł. Jak rozbroić tę minę?

W 2021 r. **ze Służby Granicznej** odeszło 418 funkcjonariuszy, w 2022 r. – 589, a w tym roku do grudnia **może odejść 1,1 tys. osób.**

Holding MHP, działający na Ukrainie i produkujący mięso głównie na eksport, dostał amerykańską pożyczkę w wysokości 250 mln dol. Holding, który jest zarejestrowany na Cyprze, przejął zakłady przetwórcze w Holandii. I do tego kraju trafiają kurczaki z Ukrainy, sprzedawane później jako produkt UE. Podobnych przykładów są dziesiątki.

13 listopada **Agnieszka Holland** odbierze za film „Zielona granica” **Nagrodę Specjalną Furicampo festiwalu filmowego Tertio Millennio**, organizowanego od 1997 r. z inicjatywy Jana Pawła II. Nagroda przyznawana jest za dzieła, które „poruszają ludzkie sumienia i otwierają serca”, a wręczana jest w FilMOTECE Watykańskiej.

Dr Piotr Cywiński, dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Imperium Brytyjskiego za „najwyższy poziom poświęcenia swojego życia bardzo ważnym przedsięwzięciom”.

Leo Messi, po triumfie Argentyny w mistrzostwach świata, po raz ósmy triumfował w plebiscycie na najlepszego piłkarza świata. Robert Lewandowski zajął 12. miejsce.

Powołana pod koniec sierpnia komisja do badania rosyjskich wpływów zebrała się pięć razy. Niczego nie zrobiła. I za to nic **Sławomir Cenckiewicz bierze co miesiąc 26 833 zł**, a dziewięciu członków komisji dostaje po 16 033 zł. Pora na komisję, która ustali, kto im tę fuchę załatwił.

Most na Narwi w miejscowości Łaś-Toczyłowo **otrzymał imię Krzysztofa Jurgieła**, europosła PiS, byłego ministra rolnictwa. A do prima aprilis jeszcze daleko.

Najwięcej mięsa na świecie konsumują Amerykanie (78,4 kg rocznie), Australijczycy (72,2 kg) i mieszkańcy Izraela (65,3 kg); **Polacy jedzą rocznie 53,8 kg.**

PRZEBŁYSKI

Koniec świata Nawrockiego

Zadął w największe trąby. Niestety, nie w swoje. Zasmucający polską naukę Karol Nawrocki, prezes IPN, z przytupem ogłosił, że likwidacja jego miejsca pracy będzie na rękę Moskwie i Berlinowi. A to przecież nie jest cała prawda, bo wręcz zatrzęsie się kosmos. Jak nie będzie Nawrockiego, czeka nas koniec świata. Przygotujmy się więc do tego.

Ale najbardziej musi się przygotowywać desant tych niby-historyków, którzy obsiedli IPN. Kończy się płacenie za łgarstwo wymyślane przez ultraprawicowe grupki i pisanie historii Polski według instrukcji z Nowogrodzkiej.



Dolce vita biskupów (i ich dzieci)

Małopolski Instytut Pamięci Narodowej, tuż pod boki kard. Dziwisza, gromadzi raporty księży – tajnych współpracowników SB. Lektura jest tak pikantna, że przebija najlepsze kryminały. Bo czy jakiś autor wymyśliłby taki numer? Biskup z funduszy diecezji finansuje wszystkie koszty wystawnego ślubu... swojego biologicznego syna. Nie przeszkadzało mu nawet to, że o sprawie wiedzieli przyszły papież i ówczesny prymas. Albo również pieprzna historyjka: inny biskup wyświęcił syna na kapłana, a córkę ustawił jako księżkę w jednym z własnych opactw. Syn biskupa został tajnym współpracownikiem SB jako „Jędrus”. A tatko utonął w Bułgarii, gdzie wypoczywał z kochanką. Te i inne raporty księży tajniaków streszcza na Facebooku Andrzej Gerlach, historyk Kościoła.

Ardanowski wie, co mówi

Prawdziwego fachowca potrafimy docenić. Nawet wtedy, gdy jest w ekipie prezydenta Dudy. A Jan Krzysztof Ardanowski fachowcem jest i na rolnictwie zna się lepiej od takich wynalazków PiS jak Henryk Kowalczyk czy Robert Telus. Krytykował nieudolność Kowalczyka, który nie potrafił ogarnąć kontroli fitosanitarnej ukraińskich zbóż wjeżdżających do Polski. Gdyby PiS posłuchał Ardanowskiego, miałoby na wsi dużo lepszy wynik. Ale jak ktoś podpadnie Kaczyńskiemu, to ma przerąbane. Prezes postawił więc na Telusa. Tegoż Telusa, o którym Ardanowski mówi: „Ludzie dalej śmieją się z dotacji do wszystkiego i na wszystko, które obiecuje minister Telus”. Telus jest pupilem Macierewicza i wyznawcą zamachu smoleńskiego. A jako minister był karykaturą urzędnika państwowego.



Monika Drozd pytać

Pojawiła się nagle. I od razu zrobiła wrażenie. Fatalne. Monika Drozd z TVP Info. W maju dali jej wejścia na żywo z Sejmu. I kto chciał, to usłyszał, jak pyta: „Proszę powiedzieć szczegóły tego projektu”. Polszczyzna tej byłej rzeczniczki prasowej Centrum Opatrzności Bożej jest tak pokraczna, że zęby bolały nawet betonowych funkcjonariuszy dojrzałej zmiany. Schowali ją więc na chwilę. Ale teraz, gdy w TVP już się pakują, znowu dali pani Drozd mikrofon. Mądrzejści wolą się schować. Ze wstydu.



PYTANIE TYGODNIA

Czy państwo powinno odzyskać obchody Święta Niepodległości?

JACEK ŻAKOWSKI,
publicysta, „Polityka”

Nie świętuję 11 Listopada. Piłsudscy rządzący Polską, podobnie jak dziś Białorusią rządzi Łukaszenka, ustanowili to święto dwa lata przed II wojną, by swoją dyktaturę (strzelającą do tłumów, a opozycyjnych posłów torturującą w obozie koncentracyjnym) legitymizować kultem zmarłego już dyktatora, którego Niemcy przywieźli do Warszawy w 1918 r., by po kapitulacji w Compiègne przekazać mu władzę w Polsce. Jest to więc święto dyktatury i jej miłośników, a nie polskiej wolności. To może być święto dla Bąkiewicza, Kaczyńskiego i Morawieckiego, ale nie dla polskiego demokraci. Mamy inne daty, które dobrze nadają się do czczenia polskiej wolności i demokracji. Dla mnie taką datą jest 4 czerwca – dzień wyborów, które przyniosły Polsce demokrację i wolność.

ZIEMOWIT SZCZEREK,
pisarz

Chodzę na każdy z tych marszów i patrzę, jak to działa. Początki można porównać do Węgier z 2006 r. – oddolnej nacjonalistycznej eksplozji, która utorowała Orbánowi drogę do władzy. U nas w pewnym sensie utorowała tę drogę Kaczyńskiemu. Dziś na te marsze przychodzi zdecydowanie mniej osób. Są też organizowane z coraz mniejszym faszystowskim odruchem. Należy zadać pytanie, czy warto walczyć z czymś, co powoli wygasa. Środowisko wokół Marszu Niepodległości jest coraz bardziej

skłócone. To charakterystyczne dla środowisk, które zaczynają tracić wpływ. Przejmowanie przez państwo struktury stworzonej przez nacjonalistów budzi wątpliwości. Może trzeba poszukać alternatyw, a może lepszą strategią będzie systemowe ograniczanie działań tego środowiska. Przywrócenie kontroli policyjnych, zakazywanie rac. Należy jednak publicznie powiedzieć, że to nie jest ani niewinne, ani patriotyczne. To nacjonalizm, z którym powinniśmy walczyć.

DR PRZEMYSŁAW WITKOWSKI,
autor książki „Faszyzm, który nadchodzi”

Odzyskanie przez państwo Święta Niepodległości jest absolutną koniecznością. Zostało ono zawłaszczane przez nacjonalistów i stało się ogólnoeuropejskim złotem różnego rodzaju ekstremistów. Polska nie może być kojarzona jako miejsce spotkań najbardziej ksenofobicznych sił w Europie. To zadanie można przyrównać do oczyszczenia stajni Augiasza. Wydaje się niemożliwe, ale bez wypchnięcia ekstremistów z przestrzeni głównego narodowego święta nie powstrzymamy przesuwania się sceny politycznej na prawo. To święto powinno być wypełnione zupełnie inną treścią. Polska była przez większość swojego istnienia krajem wielonarodowym, wieloetnicznym, wieloreligijnym. Powinniśmy doprowadzić do sytuacji, w której Święto Niepodległości ponownie może się stać symbolem inkluzywności, włączania różnego dziedzictwa w świętowanie naszej demokracji.